Opłata pocztowa uiszczona ryczałtem.

EXPRESS WIECZORNY ILUSTROWANY.

ROK II. | ŁÓDŹ, PONIEDZIAŁEK 3 LISTOPADA 1924 r. | NUMER POJEDYŃCZY 15 GROSZY. | № 252

Program rządu Baldwina

opiera się na podniesieniu produkcji i uregulowaniu kwestji mieszkaniowej.

Londyn, 2 listopada.

Baldwin, bawiący obecnie w Reading, opracował z sekretarzem swoim projekt mowy tronowej. Baldwin zamierza położyć główny nacisk na rozwiązanie kwestji mieszkaniowej. Nowy rząd będzie popierał akcję budowy nowych domów. Usiłowania nowego rządu idą w kierunku ułatwienia dla handlu i przemysłu angielskiego. W ten sposób zamierza rząd wzmocnić ruch handlowy i wytwórczość przemysłową, a tem samem przyczynić się do zwalczania bezrobocia. Dalszym również ważnym punktem w programie nowego rządu jest zwalczanie drożyzny. Baldwin projektuje utworzenie komisji, która będzie czuwać nad tem, ażeby różnica między kosztami produkcji a cenami, któ re płacą konsumenci, nie była zbyt wielka Dla kolonji jest projektowane wprowadzenie ulg taryfowych.

NOWE ZWYCIĘSTWO KONSERWATYSTÓW.

Londyn, 2 listopada.

W sobotę i w niedzielę odbyły się w 30 gminach Anglji wybory do rad gminnych.

Konserwatyści, połączywszy się z liberałami, osiągnęli całkowitą przewagę nad Labour Party.

Co uczyni Asquith.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

LONDYN, 2 listopada.

Prasa angielska omawia nadal bardzo obszernie wynik wyborów i stara się uzasadnić tak kolosalne zwycięstwo konserwatystów.

„Manchester Guardian" pisze: Los chciał, że przy obecnych wyborach wraz z partją liberalną poniósł sromotną porażkę jej przywódca Asquith.

Nie zejdzie on prawdopodobnie jeszcze z trybuny politycznej i kto wie czy nie podda się woli ludu, który pragnie by w Anglji istniał system dwupartyjny i wstąpi do partji konserwatywnej. E. S.



Noworodek, który w trzy tygodnie po urodzinach zachorował na uwiąd starczy.

Rys. St. Dobrzyński.

Uchwały czeskiej partji klerykalnej.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Czeska partja klerykalna na ostatnim swym kongresie partyjnym powzięła uchwały skierowane przeciw obecnej polityce zagranicznej Czech.

Powzięta rezolucja brzmi: Naród czechosłowacki odnosi się z wielkim szacunkiem dla narodu francuskiego, jednak nie może w żaden sposób zaaprobować obecnej polityki rządu w stosunku do Francji. Należy dążyć do rozbudowy stosunków z Polską, oraz wszystkiemi innemi narodami słowiańskiemi. M. N.

Walka wyborcza w Niemczech.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

BERLIN, 2 listopada.

Agitacja wyborcza w Niemczech przybiera coraz ostrzejszy charakter. Nacjonaliści zarzucają demokratom, iż oni to swoim postępowaniem wywołali nowe wybory, natomiast demokraci odpierają stanowczo ten zarzut. Walka wyborcza toczy się około dwóch problemów: Ochrony republiki oraz unormowania stosunków wewnętrznych. H Z.

Ile Ameryka pożyczyła Europie.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

NEW-JORK, 2 LISTOPADA.

Według ostatnio ogłoszonej statystyki okazało się, iż Ameryka do pory obecnej udzieliła Europie pożyczek na ogólną sumę około jednego miljarda dolarów. N. T.

Aresztowanie szajki szpiegowskiej w Kijowie.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

MOSKWA, 2 listopada.

„Rosta" donosi z Kijowa, iż wczoraj aresztowano kilkanaście osób, należących do organizacji szpiegowskiej, która była rzekomo zorganizowana przez polską komisję repartjacyjną. X.

Sanacja zakładów Castiglioniego.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

WIEDEŃ, 2 listopada.

Sanacja zakładów Castiglionego postępuje bardzo szybko naprzód.

Ciekawe jest to, że Bosel, który uważany był za największego konkurenta Castiglioniego również bierze udział w tej sanacji.

Długi Castiglionego wynoszą 100 miljardów koron. Nieruchomości fabryczne oraz inne objekty przedstawiają jednak taką samą wartość i czynione są wysiłki celem uzyskania pożyczki zagranicznej pod zastaw tych nieruchomości. Castiglioni ma nadzwyczaj bogato urządzone mieszkanie. Same obrazy jego posiadają wartość 5 miljonów dolarów. W. S.

Załatwienie konfliktu między Anglją i Turcją.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

PARYŻ, 2 listopada.

Konflikt między Anglją i Turcją o Morsul został na razie uregulowany w Brukseli zawarciem prowizorycznej umowy.

Obydwa rządy zobowiązały się do wycofania swych wojsk z wskazanych przez Ligę Narodów terenów do dnia 15 listopada.

Umowa ta nie przesądza późniejszego i definitywnego uregulowania granicy między Turcją i Anglją w Morsulu. I. A.

Watykan chce wstąpić do Ligi Narodów.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

RZYM, 2 listopada.

Prasa katolicka omawia ostatnio stosunek watykanu do Ligi Narodów i stwierdza, że Watykan powinien domagać się dopuszczenia jej przedstawiciela do Ligi Narodów, a to celem ochrony interesów kościoła katolickiego, szczególnie w Palestynie. „Popolo d'Italia" donosi nawet, iż Watykan postanowił wstąpić do Ligi Narodów z żądaniem dopuszczenia jej przedstawiciela.

Prasa angielska o wizycie gen. Sikorskiego w Paryżu.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

LONDYN, 2 listopada.

Dzisiejszy „Manchester Guardian" stwierdza, iż celem podróży gen. Sikorskiego do Paryża jest wzmocnienie sił morskich Polski. Francja chce powiększyć flotę polską, by z jej pomocą móc powiększyć wpływy swoje na Wschodzie. E. S.

Największy tunel podwodny na świecie.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

NOWY-JORK, 2 listopada.

Wczoraj został oddany do użytku publicznego największy tunel podwodny na świecie pod rzeką Hudson. Tunel ten łączy Nowy-Jork z miejscowością New-Jersey. N. T.

Dochody miasta Beaumont obłożone aresztem za długi.

Magistratura miasta Beaumont w stanie Texas dochodami i podatkami szafowała bez zastanowienia. Zaprowadzono rozmaite zupełnie zbyteczne ulepszenia wielkomiejskie, a wynalazcy, elektrotechnicy i inżynierowie przygodni mieli się tam bardzo dobrze. W końcu po latach wesela nastąpił smutek. Wierzyciele, nie otrzymując zapłaty za najważniejsze dostawy, zaskarżyli magistrat do sądu federalnego w Texas.

Sąd wyznaczył trzech syndyków stanowych, którzy zjechali na miejsce i wzięli radców miejskich pod kuratelę. Do czasu uregulowania długów przedstawiciele masy wierzycieli zarządzają kasą. Przytem cały skład magistratury został od obowiązków usunięty.

O co się biją w Chinach

i jaką rolę grają w chińskiej wojnie domowej obce państwa.

Już przeszło dwa miesiące toczą się w Chinach walki, których powody trudno odgadnąć nawet czytelnikowi, cokolwiek lepiej obeznanemu ze sprawami Dalekiego Wschodu. Chiny były zawsze, a zwłaszcza od chwili ogłoszenia republiki, to jest od roku 1912, terenem walk wewnętrznych. Państwo to jest ogromne, rozpada się nawet i pod względem geograficznym na kilka części, które żyją życiem prawie że odrębnem. Jedynym łącznikiem za czasów monarchji była osoba cesarza, jest więc rzeczą naturalną, jeżeli dziś przy ustroju republikańskim biorą górę żywioły odśrodkowe.

Pierwotnie się zdawało, że rozruchy w Chinach nie przekroczą rozmiarów tam tak częstych prób pojedyńczych wielkorządców prowincji uniezależnienia się od rządu centralnego w Pekinie. Namiestnik prowincji Sznaghaj nie chciał uznać zwierzchnictwa rządu republikańskiego. Rząd centralny wysłał przeciwko niemu silne wojsko, które opanowało Szanghajem i zgniotło ruch rewolucyjny, ale w tej chwili podniósł bunt namiestnik Mandżurji i ruszył na czele swoich wojsk na Pekin celem obalenia rządu.

Równocześnie wybuchło powstanie w prowincji Kanton, a na czele jego stanął Sunyatsen, promotor rewolucji roku 1912, która doprowadziła do obalenia dynastji i zaprowadzenia ustroju republikańskiego. Szanghaj i Kanton są ośrodkiem ruchu dążącego nie tyle do rozbicia całości państwa, ile do tego, by w państwie uzyskała przewagę jego południowa, postępowa część nad konserwatywną bardziej w azjatyckich pojęciach i formach życia zagrzęzła północ.

Z tej walki między dwoma wrogiemi częściami właściwych Chin chciała skorzystać Mandżurja, by się jeszcze więcej uniezależnić od Chin. Ludność Mandżurji różni się od ludności chińskiej, za czasów monarchji prowincja ta miała stanowisko dominujące w państwie, bo dynastja była mandżurską i głównie na Mandżurach się opierała.

W tej walce nie obeszło się — jak zwykle — i bez wpływów obcych. Japonja wspierała frondę południową, sowiety zaś zawarły traktat z Mandżurją, uznający jej samodzielność przy fikcyjnem zachowaniu terytorjalnej całości państwa chińskie go. Traktat zupełnie analogiczny do układu, jaki w swoim czasie zawarł rząd carski z Chinami względem Mongolji.

W chwili, gdy wojska mandżurskie zbliżały się już pod Pekin, objął kierownictwo nad wojskami rządowemi jenerał Jen-Hu-Hsiang, chrześcijanin i opierający się na wyborowem wojsku, złożonem również z samych chrześcijan. Walczy w imię zachowania godności państwa i reformy tego, jak dotychczas nawet i ze skutkiem.

Berlin-Biawitz-Orlean.

Krótka odyssea berlińskiego oszusta.

Pan Max Unger, młodzieniec 30 letni, był urzędnikiem bankowym w Berlinie. Pewnego razu widok rulonów i pęków bannotów był zbyt wielką pokusą i Unger opuścił bank i Berlin, uwożąc 120 tysięcy marek złotych. W kilka dni był już w Biarritz, używając komfortu po wspaniałych Palace-hotels. Nie zauważył jednak wcale że jest pilnie śledzony. Przeciągające się formalności biurokratyczne pozwoliły Ungerowi bawić się doskonale w Biarritz, a wreszcie wsiąść do expressu w kierunku Paryża.

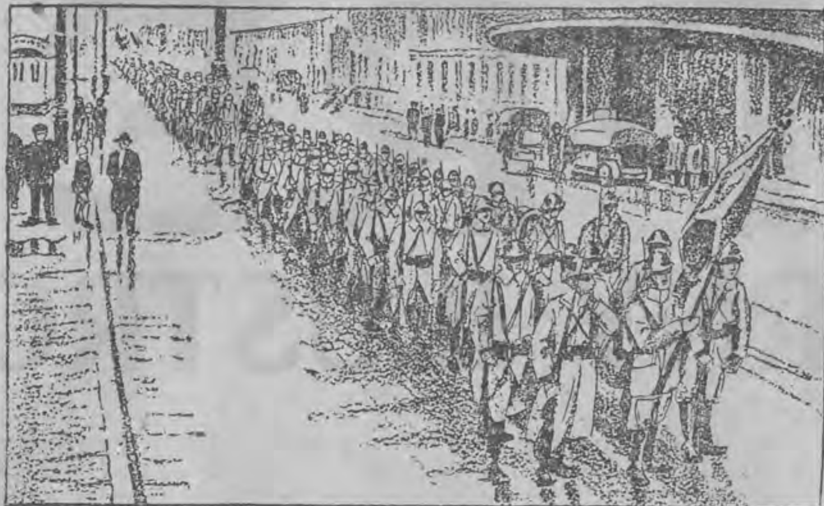
Niedanem mu było jednak dojechać do samej stolicy. Kiedy w Orleanie wysiadł do bufetu na szklankę piwa, aresztowała go policja francuska w towarzystwie urzędników ambasady niemieckiej.

KONGRES CZESKOSŁOWACKIEJ PARTJI KOMUNISTYCZNEJ.

Polska Agencja Telegraficzna.

Praga, 2 listopada.

Otwarty został tutaj kongres czeskosłowackiej partji komunistycznej. Według sprawozdania generalnego sekretarza partji liczba członków wynosi 138.996, w tem 23 proc. kobiet. Polaków w partji jest 1.036.



W myśl umowy londyńskiej wojska francuskie stopniowo opuszczają okupowane tereny niemieckie. Ilustracja nasza przedstawia wymarsz wojsk francuskich z Dortmundu.

Ameryka w ogniu agitacji przedwyborczej.

Najwięcej szans do zostania prezydentem posiada Coolidge.

Najnowsze zdobycze nauki na usługach agitatorów wyborczych.

Nowy Jork, w październiku.

Wybory prezydenta, które wyznaczone zostały na 4 listopada wzbudziły tutaj wielkie zaintresowanie.

Coprawda ogólnie twierdzą, że naród amerykański z apatją przypatruje się walce wyborczej. Amerykanie nie chodzą na meetingi wyborcze, gdyż wolą przysłuchiwać się mowom wyborczym przez radjotelefon. Zresztą nie mają nato zbyt wiele czasu.

Jeden rodzaj agitatorów cieszy się tylko powodzeniem tłumu; są t. zw. „soap box", czy pewien rodzaj mówców ulicznych. Zapisy na listy wyborcze są bardzo silne i przewyższają znacznie liczbę zapisanych wyborców z roku 1920.

Wszyscy zadają sobie pytanie, dlaczego koła polityczne w Ameryce z takim spokojem przyglądają się obecnej walce wyborczej.

Otóż spokój ten tłumaczy się tem, że wynik obecnych wyborów jest bardzo niepewny.

Walka między poszczególnymi stronnictwami będzie bardzo zażarta i kto wie czy przyniosą jakiejkolwiek partji zdecydowaną większość głosów, gdyż przy obecnych wyborach po raz pierwszy od wielu lat, oprócz dwóch kandydatów staje jeszcze do walki kandydat demokratyczny, który rozporządza znaczną liczbą zwolenników.

Jest to senator Lafollette.

Z tego też powodu może dojść do rozproszkowania głosów wyborczych i tymsamem, żaden kandydat nie osiągnie potrzebnej większości głosów.

Gdyby zaszedł taki wypadek, to według konstytucji parlament (izba niższa) przystąpiłby do wyboru prezydenta.

Głosowanie wówczas odbywać się musi według stanów, przyczem każdy stan posiada tylko jeden głos.

Obecnie jest już rzeczą pewną, że gdyby doszło do takich wyborów to i wówczas żaden kandydat nie otrzymałby zbytniej większości głosów.

W myśl konstytucji przewodniczący senatu jest eo ipso wiceprezydentem Stanów Zjednoczonych, a w braku prezydenta otrzymuje jego władzę.

Taki wypadek miał miejsce jedynie raz w roku 1837.

Należy wziąć pod uwagę fakt, że 4 listopada r. b. odbędą się również wybory jednej trzeciej członków do senatu.

Dużo szans wyborczych mają republikanie i gdyby przeprowadzili odpowiednią liczbę swych zwolenników, to senat znów byłby bezsilny i nie miał zdecydowanej większości. Władzę prezydenta objąłby wówczas sekretarz stanu, Hughes.

Taki rozwój wypadków parlamentarnych napawa świat handlowy obawą — gdyż wywoła długi okres stagnacji w handlu i przemyśle. Mimo wszystko spodziewać się należy, że Coolidge osiągnie nieznaczną większość głosów i zostanie prezydentem Stanów Zjednoczonych.

Wpływy, jednak partji Lafillette'a zwiększają się znacznie i po wyborach zapewne zabierze się on do szerszej agitacji na rzecz swego stronnictwa.

W roku 1920 w godzinę po wyborach wiadomo było, że Harding został prezydentem.

Dziś zapewnie będziemy czekać może i kilka dni na wynik wyborów.

Jeżeli się zważy, że wybory przeprowadza obecnie partja Coolidge'a, która ma ogromny wpływ na ich przebieg, a mimo to nie ..zy na zupełne zwycięstwo, to przekonamy się, jak zwiększyły się wpływy partji robotniczej Lafollete'a.

Senator Lafollette nie czaruje słuchaczy potęgą swej wymowy, lecz argumentami. Program jego różni się znacznie od programów pozostałych dwóch partji i dlatego nazwany jest radykalnym. Nie jest to program socjalistyczny, jak niektórzy w Ameryce starają się dowieść, ale słaby program postępu i demokracji.

W psychologji amerykan po wojnie zaszedł znamienny zwrot.

Każdy nowy reformator, który podaje surowej krytyce stosunki amerykańskie jest bardzo mile widziany i zyskuje w krótkim czasie popularność.

Tej zmianie nastrojów właśnie Lafollette zawdzięcza swą popularność.

W AMERYCE ROZPĘDZAJĄ CHMURY

Agencja Wschodnia.

Londyn, 2 listopada.

Dziś dokonały wojskowe samoloty amerykańskie pierwszej próby rozpędzenia chmur zapomocą zaelektryzowanego piasku.

Próby wypadły bardzo pomyślnie.

Przeniesienie zwłok Leona XIII

odbyło się w wielkiej tajemnicy.

Jak już wiadomo z depesz w dn. 22 ub. m. odbyło się w Rzymie przeniesienie zwłok papieża Leona XIII z kościoła św. Piotra do Bazilica San Giovanni in Laterano.

Przeniesienie to odbyło się w nocy, w absolutnej tajemnicy, gdyż Watykan nie życzył sobie udziału tłumów. Obecni byli tylko kardynał Merry del Val i kanonicy kościołów św. Piotra i św. Jana.

Kanonicy kościoła św. Jana przedstawili kardynałowi Merry del Val własnoręczny list Ojca św., który łaskawie zezwolił kapitule tegoż kościoła objąć w posiadanie zwłoki Leona XIII. Było bowiem życzeniem zmarłego papieża zostać pochowanym w bazylice św. Jana, której jemu właśnie zawdzięcza swe wspaniałe odnowienie.

Pożar pałacu filmowego w Londynie.

Wielki zakład filmowy „Topical Films Company" spłonął doszczętnie. Płomienie z niebywałą szybkością ogarnęły cały gmach. W chwili wybuchu pożaru, w zakładach znajdowało się przeszło 100 osób wśród artystów i personelu powstała panika. Ludzie cisnęli się do drzwi i okien.

Pięć młodych dziewczyn wprost oszalałych z przerażenia wyskoczyło oknem, raniąc się śmiertelnie. Ludzie uciekali poprzez palące się schody; większość urato wali przybyli strażacy, często z narażeniem własnego życia.

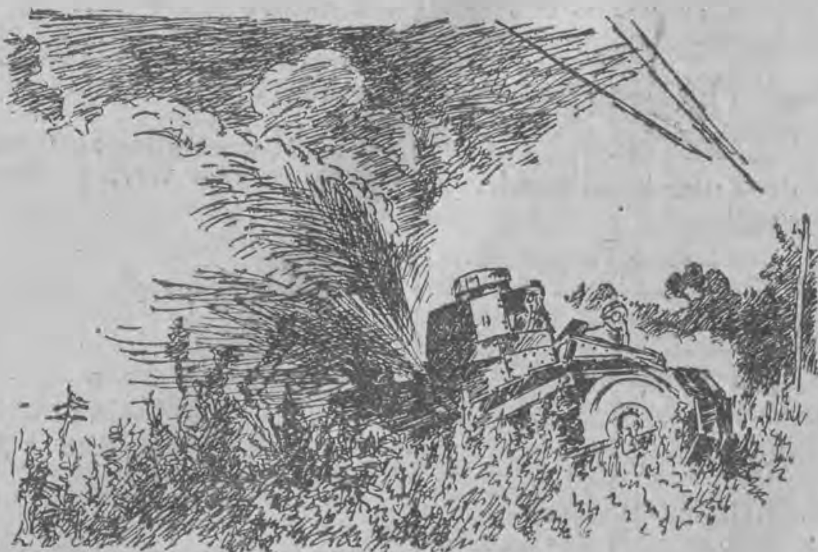
Mimo energicznego ratunku momentalnie przybyłej straży ogniowej, cały gmach spłonął doszczętnie.

Przyczyną pożaru było krótkie spięcie które wywołało eksplozję maszyny t. zw. bębna, używanego do suszenia filmu Wielka liczba gotowych zdjęć — spalona. Stra ty olbrzymie.

Program dyrektora banku Rzeszy.

Berlin, 2 listopada.

W komitecie centralnym Banku Rzeszy zwrócił się prezes dr. Schacht w ostrych słowach przeciwko dzisiejszej polityce kredytowej i wskazał, że na czele przyszłej polityki pieniężnej stoi osiągnięcie aktywnego bilansu płatniczego. Konieczną jest największa oszczędność wewnętrzna oraz potanienie produkcji, wobec czego problem ten wybija się na czoło polityki walutowej.



W Ameryce czynione są obecnie próby z nowymi rodzami broni. Ilustracja nasza przedstawia model nowego tanku z bombami gazowemi.

Jak się w Łodzi „reguluje" zobowiązania.



Dłużnik do wierzyciela: Albo mi pan! zwróci weksel, albo jednocześnie zastrzelę się, otruje i umrę na śmierć...

Rys. A. Szyk.

Niechlujne wykonanie dwuzłotowych monet srebrnych

ułatwi ich podrabianie.

Ministerjum skarbu w tych dniach ogłosiło komunikat, wyjaśniający, iż część dwuzłotowych monet srebrnych, jakie ukażą się w obiegu, posiada nie zbyt wyraziście odciśnięte odbicie orła i postaci kobiecej, wskutek zbyt powierzchownego wytłoczenia.

Od soboty dwuzłotówki ukazały się się w obiegu i publiczność stwierdziła, że istotnie niektóre egzemplarze odznają się rysunkiem jakby zamazanym.

Byłoby to jeszcze brakiem stosunkowo drobnej wagi, gdyby reszty transportu nie cechowało rażąco niechlujne wykonanie.

Oto z jednej strony monety znajduje się figura orła, z drugiej zaś postać kobieca.

Obie głowy powinny być zwrócone w jednym kierunku.

Tymczasem do monet naszych zasadę tę stosowano dowolnie.

Gdy jedne egzemplarze są normalne, na innych każda głowa patrzy w odwrotnych kierunkach.

W sumie otrzymujemy groteskowe wrażenie, iż jedna głowa odwraca się od drugiej

Co gorsze — ułatwia to ewentualnie robotę fałszerzom, gdyż powoduje chaotyczność.

Tragiczna śmierć tancerki w ramionach tancerza.

Przetańczywszy 12 godzin w ciągu doby, zmarła z wycieńczenia.

Niejednokrotnie przestrzegali higieniści, iż wielkie niebezpieczeństwo stanowią dancingi, utrzymujące zawodowych tancerzy i tancerki.

Ludzie ci są prawdziwemi ofiarami namiętności ludzkiej do tańców.

Biedna, płatna tancerka, 10 do 16 godzin dziennie skakać musi w takt shimmy, one stepa, czy walca, aby dogodzić młodzieńcom szukającym rozrywki w dancingach.

Tak samo zawodowy tancerz po kilkanaście godzin z rzędu wykonywać musi skoki taneczne i zwracać uwagę by spragniona tańca panienka nie „sprzedawała pietruszki".

Na tem tle rozegrał się dramat w jednym z najbardziej uczęszczających dancingów w Londynie przy Victoria street.

Jedna z tamtejszych tancerek, Miss Bett Roland po 12 godzinach tańca zmarła w ramionach swego tancerza.

Zaledwie wyniesiono trupa muzyka zagrała shimmy i gospod. dancingu zmuszał do dalszego tańca społeczne tym wypadkiem tancerki. Tymnieludzkim wyzyskiem sił ludzkich zajęła się policja i jest nadzieja, iż ustanie niedola biednych dziewcząt.

—xx—

Kwiatki z bruku wielkomiejskiego.

NAIWNA GABARA.

Zamieszkała przy Al. Kościuszki 93 Marjanna Gabara zawiadomiła policję, iż Jan Woźniak (Napiórkowskiego 45) pod pretekstem ożenienia się z nią, wyłudził 150 zł. na kupno dla siebie ubrania ślubnego. Obecnie, kiedy zwróciła się do niego, ażeby zwrócił jej pieniądze, Woźniak odmówił jej żądaniu. (as)

ŚLUSARZ UKRADŁ STUDNIĘ.

Ślusarz Szyja Kominka przywłaszczył sobie części od studni, Ity Krzemian, Al. Kościuszki 27; o czem poszkodowana za wiadomiła policję.

ATAK NERWOWY.

Wczoraj o godz. 9 wieczorem w teatrze przy ulicy Cegielnianej 63 uczeń Henryk Janiec lat 19 dostał ataku nerwowego

Lekarz pogotowia udzielił chłopcu pomocy, pozostawiając go na miejscu.

NAGŁE ZGONY.

Wczoraj o 7-ej wieczorem na ulicy Zielonej 9 zmarł nagle 60-letni starzec, nie posiadający przy sobie dowodów osobistych

Trup zabezpieczono na miejscu aż do zejścia władz sądowo-policyjnych.

W mieszkaniu przy ulicy Pańskiej 27 zmarła nagle 60-letnia Paulina Wajnland.

Zwłoki pozostawiono na miejscu.

Śmierć nastąpiła do przybycia karetki pogotowia.

ZWIERZĘCE BACHANALJE.

W mieszkaniu szewca Józefa Bamickiego przy ulicy Łagiewnickiej 33 odbywała się libacja.

Jak zwykle bywa przy identycznych wypadkach wynikła sprzeczka, a następnie bójka, podczas której 24-letni Franciszek Pietrzak ugryzł teścia w twarz, teść zaś kopnął zięcia w brzuch.

Lekarz pogotowia udzielił poszkodowanemu pomocy.

PRZEZ NIEOSTROŻNOŚĆ.

Dziś o 7 rano służąca 18-letnia Zofja Zajda wchodząc do piwnicy domu Nr. 17 przy ulicy Pańskiej uderzyła się silnie w jewe oko.

Udzielono jej pomocy na stacji pogotowia.

OSŁABIENIE.

W przytułku przy ulicy Łagiewnickiej 25 Franciszek Gajzler lat 62 upadł z osłabienia.

Lekarz pogotowia odwiózł go do zbiorni.

Rachunek bez gospodarzy.

Zagłoba ofiarował królowi szwedzkiemu Niderlandy a związek „Praca" daje pensje urzędników miejskich—bezrobotnym.

Przed miesiącem magistrat m. Łodzi powziął uchwałę przyznającą urzędnikom miejskim 13-ą pensję.

Uchwała ta spotkała się z poważnemi zastrzeżeniami władz nadzorczych, które pociągnęły ją pod klauzulę budżetową i uprzedziły magistrat, iż podlega ona zatwierdzeniu władz nadzorczych, przyczem między wierszami tego zawiadomienia województwa odczytać można było, iż uchwała ta zostanie odrzucona.

Tymczasem związek „Praca" nadesłał do prezydjum rady miejskiej memorjał, w którym żąda obrócenia 13-ej pensji urzędników komunalnych na zapomogi dla bezrobotnych, którzy utracili pracę w roku 1923.

Dobroczyńcy robotników kosztem urzędników komunalnych motywują swój wniosek w następujący sposób:

„Pracownicy magistratu pracują cały rok bez przerwy i nie znają, co to kryzys i bezrobocie i z tytułu niewypłacenia im tej pensji nie odczują żadnego uszczerbku, natomiast dla tych robotników będzie to wielkiem dobrodziejstwem

Tak, bezwzględnie, pracownicy komunalni pracują rok bez przerwy i nie znają co to kryzys i bezrobocie...

Jeśli więc niewypłacenie 13-ej pensji nie stworzy dla nich uszczerbku dlaczego magistrat uchwalił im przyznanie tej pensji, dlaczego lekkomyślnie szapował pieniędzmi miejskiemi w okresie, gdy niema jednego zbędnego grosza w kasie miejskiej, gdy wypłata normalnej pensji odbywa się kapaniną a budżet miejski groźnie trzeszczy, pod przechylającą się szalą rozchodu.

Czem powodował się magistrat uchwalając tę wypłatę?

Czy chciał sobie zaskarbić względy urzędników, czy też poprostu zależało mu na tem, by 13-tą pensję otrzymało 11 urzędników zarządu miejskiego, tworzących tak zwany magistrat?

Jedno z dwojga — albo urzędnicy miejscy z tytułu swego uposażenia winni otrzymać 13-tą pensję i kasa miejska ten wydatek może pokryć albo też urzędnikom miejskim ten dodatek jest niepotrzebny, wówczas nie może być mowy o żadnej pozycji 13-ej pensji.

Demagogiczne zakusy związku „Praca", który chce być dobroczyńcą bezrobotnych kosztem urzędników miejskich winny się spotkać z należytą odprawą, tak magistratu, jak rady miejskiej i związków urzędniczych.

W przeciwnym bowiem razie władze komunalne wystawią sobie świadectwo narzędzia partyjnej demagogji agitacyjnej narodowej partji robotniczej. —az—

Magistrat umiał zaprzepaścić sprawę elektrowni

ale nie umie oświetlić jednej ulicy.

Istnieją w Łodzi bardzo ożywione arterje uliczne, które nie posiadają całkowicie oświetlenia należy do nich cały gompleks ulic w okolicach dworca fabrycznego — a więc Węglowa, Kolejowa i Składowa, na których panują egipskie ciemności.

Ulice te są bazą operacyjną mętów społecznych, które posiadają schronienie na niezliczonych placach, znajdujących się na ulicach.

Jeżeli obraz ten uzupełnimy „górskim" charakterem tych ulic, utrzymanych wyrwami i stosami kamieni, to motywowanie konieczności oświetlenia tych ulic, byłoby wyważaniem otwartych drzwi.

Możeby sprawą tą zainteresował się nareszcie magistrat, który z lekkiem sercem zaprzepaścił elektrownię i prowadzi dewastacyjną gospodarkę w gazowni...

Czas już, najwyższy czas zlikwidować pikutkowskie stosunki w półmiljonowem mieście — polskim Manchesterze!



Siła — Widzew 1:0 (1:0

Ostatnie spotkanie powyższych drużyn należało do niezwykle ciekawych.

Widzew, którego cechuje w grze przedewszystkiem szybkie tempo dobry start do piłki, górował nad przeciwnikiem, zwłaszcza po przerwie, i tylko dzięki brawurowej grze bramkarza Siły nie był w stanie uzyskać bramki,

Jedyna bramka dla Siły pada w 1 m. tuż po rozpoczęciu gry ze strzału prawego łącznika.

Po kilku jednak minutach Widzew przenosi grę na pole przeciwnika, gdzie przypuszcza silne ataki.

Tempo ostre przez cały czas gry.

Wiele korzystnych pozycji zaprzepaszcza Widzew, zbyt wiele bowiem kombinuje pod bramką.

W 43 m. silnie nacierają biało-czerwoni. Z kombinacji trójki środkowej strzela Hahn piękną rogówkę nie uznaną przez sędziego — pozycja spalona.

Po przerwie następują liczne ataki Widzewa jednak dobra obrona Siły, uniemożliwia tej drużynie zdobycie zaszczytnego punktu.

Przewaga Widzewa w całej pełni.

Wynik końcowy 1:0, rogów łącznie 4:2 dla Widzewa.

Sędzia p. Krahulec słaby.

Pierwszy radio-dramat

Został odegrany dla filmu.

Niedawno liczni właściciele odbiorczych stacji radjotelefonicznych we Francji posłyszeli w nocy rozpaczliwe alarmy i wołania o pomoc ze statku „Ville St. Martin", który tonął na pełnem morzu, na północny zachód od wysp Azorskich.

Na drugi dzień dzienniki paryskie podniosły wielki krzyk, aby ratować ginący statek. Uderzyła wprawdzie jedna okoliczność, że statek o takiej nazwie nie był notowany w księgach marynarki han dl wej i alarmy „ginących" były nazbyt wyraźne i afektowane.

Po kilku dniach sprawa się wyjaśniła.

To aktorzy paryscy odgrywali scenarjusz radio - dramatu, którego treścią jest katastrofa zatonięcia statku na pełnem morzu.

Słychać było trzask rwących się lin, szum fali, zalewającej pokład, jęki majtków, wołanie o pomoc radiotelegrafisty.

Mimo jednak efektownej inscenizacji wielu słuchaczy nie czuło żadnych dreszczów przerażenia i w większości zapewniali, że większą grozą zdejmowała ich literatura Edgara Poe.

W każdym razie jest to pierwsza próba „teatru radjofonicznego" i z tego względu zasługuje na uwagę.

„Redaktorzy“- samozwańcy i ich niecne praktyki.

„Prasa“—magiczne zaklęcie, które otwiera wrota wszystkich sezamów

Prasa. Oto jest dziwne, magiczne słowo, które stało się jakąś niedoścignioną tęsknotą pewnej kategorji ludzi. słowo, które posiada dla nich nieodparty, tajemniczy urok i wydaje się im być zaklęciem, otwierającem wszystkie sezamy świata.

Prasa — to nie znaczy bynajmniej w pojęciu tych ludzi — ogrom trudu, praca bez wytchnienia, zawód równie ciężki, jak inny, prasa — wyobrażają sobie ci ludzie — to wolne wejścia do kin, do teatrów, na koncerty i — nic więcej.

I dlatego też prasa ma dla tych ludzi taki wielki urok i dlatego też ludzie ci, nie licząc się zupełnie z konsekwencjami swych czynów, podszywają się bezczelnie pod miano prasy, choć w rzeczywistości nic z nią wspólnego nie mają.

„Ludzie“ ci — to przeważnie młokosy, smarkacze, którzy w zaraniu niemal życia wkraczają na drogę prowadzącą do niezbyt właściwego celu.

Oddawna dochodzą nas już o tem wieś ci, że różne nieodpowiedzialne jednostki podszywają się pod miano spółpracowników różnych pism i dopuszczają się różnych karygodnych machinacji.

„Spółpracownicy“ ci dzielą się zasadniczo na dwie kategorje: do pierwszej kategorji można zaliczyć różnego rodzaju **grafomanów ‚którzy nie mogąc się wyleczyć ze straszliwej choroby pisania, przy każdej okazji podkreślają swój ścisły związek z jakimś pismem, uważając, że zdobędą sobie tym sposobem tak upragnioną przez nich „sławę“.**

Losem grafomanów winien zaopiekować się psychjatra, który przy wielkim trudzie mógłby ich wyleczyć ze straszliwej tej manji, choć jest to rzecz bardzo wątpliwa.

Gorszą atoli jest ta druga „kategorja“. Do niej zaliczają się bowiem osobnicy, którym nie idzie już tyle o rozgłos, o honor, o sławę, ile o zyski bardziej realne, bardziej materjalne.

Do tej kategorji **należą zdeklarowani szantażyści,** którzy zajmują się bądź wyłudzaniem od naiwnych pieniędzy za jakiś „kompromitujący artykuł“, **lub też zbierają do pism ogłoszenia, które rzecz zrozumiała, nigdy się nie ukazują.**

Zaliczyć również należy do tej kategorji tych sobników, którzy mianując się „dziennikarzami“, zdobywają sobie w ten sposób wolne wejścia do kin, teatrów etc.

Grasował w roku zeszłym po różnych miejscach widowiskowych jakiś osobnik, który dostawał się na przedstawienia w ten sposób, że bileterom, żądającym od niego okazania biletu, obwieszczał głosem donośnym: „prasa“, a drzwi stawały wówczas dla niego otworem.

Osobnik ten „robił“ również „wywiady“ z różnymi znanymi osobistościami, zdobywając sobie w ten sposób wśród wyższych sfer społeczeństwa znajomości, które odpowiednio potem wyzyskiwał dla swoich celów.

Osobnicy ci są nieuchwytni. Jest to specjalna odmiana t. zw. niebieskich ptaszków. Zmieniają często swój teren działania tak, że trudno jest ich zdemaskować.

Ostrzegamy przeto tych „dziennikarzy“, by zaprzestali w porę uprawiania swego niecnego procederu, „Express“ bowiem nie omieszka wykorzystać wszelkich środków, które doprowadzą do niezbyt miłego dla tych „panów“ wyświetlenia sprawy.

— g —



Per aspera ad astra!..

Ponieważ podjum, na którem urzęduje prezydjum rady miejskiej ma ulec przeróbce i zostanie podwyższone, w przyszłym tygodniu posiedzenia rady miejskiej nie będzie“.

(„Z prasy“).

W pewnem królestwie, za górami, za [illegible]mi, za Łódkami i Wisłami, rządził zły [illegible].

Król miał swoich zaufanych urzędników którzy ściągali nieprawnie z ludności nadmierny podatek, nie zaspakajał potrzeb obywateli, nie ułatwiał im życia, nie dawał żadnych ulg w życiu ani na tramwajach, nie dbał o dobro kraju, nie interesował się kulturą ani sztuką, nie otaczał opieką bezdomnych sierot ani wdów, jak to czynili dawni, niezapomniani królowie chłopków i bezrobotnych.

W kraju panowała bezkanalizacyjna nędza, magistracka gospodarka i królewska tępota bez krzty zrozumienia dla najżywotniejszych interesów poza własnemi interesami.

O złej woli panujcego najdosadniej świadczył następującąy fakt, że król uważał za swój święty obowiązek co tydzień rzucać obywatelom kamienie pod nogi w postaci kostek do brukowania, ułożonych stertami na pryncypalnych ulicach stolicy.

Źle się więc działo w owem królestwie gorzej jeszcze niż w łódzkim składzie manufaktury, i nie było wcale widoków na lepsze jutro ani pojutrze.

Oczywiście, że lud w przeciwieństwie do swego sobowtóra fonetycznego gorąc kował się coraz bardziej i pałał nienawiścią do króla i do jego królików.

Co czwartek o godzinie 9-ej wieczorem zbierała się rada królewska w sali po siedzeń i radzono nad sprawami państwa oraz nad własnemi sprawkami, które należało zatuszować, by nie przedostały się do wiadomości ogółu.

I jeżeli prawdą jest, że u dawnych monarchów podczas narad lało się wino beczkami — u naszego króla na posiedzeniach przelewano wodę z jednej głowy do drugiej, chociaż dobre i to, bo mogło być gorzej, a właściwie nie, gdyż jak powiada przysłowie: „z pustego i Salomon nie naleje“...

Zdarzało się czasem, iż jakaś głowa państwa, bardzo zresztą przepojona fantazją, traciła swą moc od nadmiaru trunków i kładła się do snu w trakcie posiedzenia, co zresztą nigdy nie miało decydującego wpływu na bieg obrad, a nawet z pewnych względów było dopuszczalne i pożądane.

Żyli więc sobie króliki z królem na czele i na tronie jak u Pana Boga za napalonym piecem w czasie najsroższej zimy, gdy w kopalniach górnośląskich trwa strajk robotników i wskutek zamieci dowóz węgla jest uniemożliwiony.

Ale jedno tylko zmartwienie miał król i jego króliki.

Lud nie chciał szanować jego władzy, nie chciał słuchać jego nakazów płatniczych, co oczywiście nie bardzo się podobało ambitnemu królowi i jego królikom.

Wpadł więc król początkowo w ciężką melancholję, a potem na taki pomysł:

— Trzeba wyżej zbudować tron! Niech mnie widzą lepiej, to lepiej zaczną o mnie pisać w „Expressie“ w myśl zasady: „jak cię widzą, tak cię piszą!“...

I zawołał król robotników i kazał im zwalić tron, a na jego miejsce wznieść inny, nowy, wyższy, ładniejszy..

A w czasie przebudowy zamknięto salę posiedzeń, wobec czego w czwartek obrad nie było, co przypomina znowu słuszność twierdzenia: „Nie ma tego złego, coby na dobre nie wyszło“ ...

Bolski.



O zdrowiu i homeopatji.

Już Jan Kochanowski z Czarnolasu mawiał: „Szlachetne zdrowie, nikt się nie dowie, jako smakujesz, aż się zepsujesz!“

Zdrowie bowiem jest jak masło, ser i jajka: — zepsute nie nadaje się do niczego

Zresztą sama choroba nie jest tak straszna, jak ją malują lekarze, którzy są najstraszniejszymi bakcylami, wysysającemi 25 złotych z kieszeni pacjenta.

Taki pan lekarz, gdy przychodzi do chorego, musi najpierw odetchnąć głęboko i zakaszlać jak trup suchotnika, by pokazać że się zmęczył jazdą w dorożce i że nie tak łatwo zdobywa się kawałek tortu, jak się pacjentom wydaje; czyli, że łatwiej pacjentów i wydać 25 złotych jako honorarjum, niż lekarzowi przyjąć.

Po tym wstępie następuje prawdziwe badanie, polegające na szeregu pytań mniej więcej w ten deseń:

— Czy chory chorował już kiedyś na tę chorobę? ...

— Kiedy chory przestał chorować na tę chorobę?

— Czy chory ma apetyt i czy lubi winogrona?

— Co się choremu śniło zeszłej nocy? i t. d.

Chory ma prawo odpowiadać na powyższe pytania lub nie, zależnie od humoru i ilości stopni gorączki.

Zazwyczaj jednak chory odpowiada na wszystkie pytania, lekarz zaś nie odpowiada za konsekwencje leczenia.

Sposobów leczenia jest bardzo dużo: homeopatja, hydropatja, apatja, sympatja i t. d.

Każdy z tych sposobów ma swą rację bytu, o ile stosować go do osób zdrowych gdyż ludzie chorzy są zazwyczaj uparci i kapryśni, i bardzo często jak na złość nie chcą się wyleczyć, mimo sugiestji pp. lekarzy i umierają.

Pozatem jest bardzo wielu znachorów wróżbitów, czarownic i czarodziejów, którzy różnemi ziółkami, zielskami i zielami chcą wypędzić złe duchy z zaczarowanego według ich mniemania ciała.

Pastor E. Kupisz w Aleksandrowie zajmował się leczeniem homeopatją.

Przyjmował pacjentów w aptece p. Pogonowskiego.

Urząd wojewódzki zdrowia pociągnął p. Kupisza do odpowiedzialności sądowej z art. 197 k. k.

Sprawę powyższą rozważał sędzia I okręgu p. Wawrzyński.

Oskarżony przedstawił dyplom doktorski z Ameryki wobec czego został uniewinniony.

Juris.

Skrzynka do listów.

—::—

Do Redakcji „Expressu Wieczornego“
w miejscu.

W związku z artykułem p. t. „Wszystko co się dostaje w magistrackie ręce paczy się i zniekształca“, zamieszczonym w Nr. 232 „Expressu Wieczornego“ Magistrat m. Łodzi — na zasadzie art. 21 i 22 Dekretu w przemiocie tymczasowych przepisów prasowych“ uprasza o opublikowanie poniższego sprostowania.

Nieprawdą jest, jakoby przy przejmowaniu akcji wypłat bezrobotn. przez obwodowy zarząd funduszu bezrobocia wyjść miały na wierzch jakiekolwiek nadużycia. Prawdą natomiast jest, że zgodnie z wynikami kontroli urzędu wojewódzkiego, zawartemi w protokóle, podpisanym przez p. naczelnika wydziału parcy i opieki społecznej, J. Wjciechowskiego, żadne absoultnie nadużycia przy wypłacie zapomóg przez miejskie biuro dla bezrobotnych stwierdzone nie zostały. —

Prezydent m. Łodzi
(—) M. Cynarski.

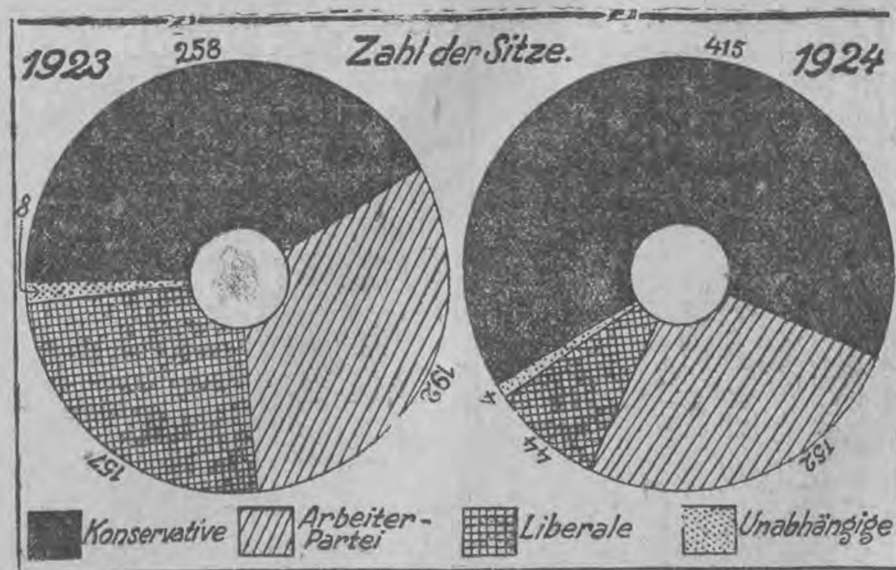
WLAZŁO GDZIEŚ WLAZŁA.

Zamieszkały przy ulicy Pięknej 25, Edmund Wlazło zameldował policji o zaginięciu jego siostry 17-letniej Sabiny, która wyszła z domu w dniu 26 bm. i dotychczas nie powróciła.

OSŁABIENIE.

Na rogu ulic Pańskiej i 6 Sierpnia, 75 letnia Paulina Glasenap upadła z osłabienia. — Lekarz pogotowia odwiózł ofiarę głodu w stanie osłabionym do zbiorni miejskiej.

Tablice porównawcze, wykazujące strukturę polityczna Anglji w r. 1923 i 24-ym.



W obecnych wyborach, jak wynika z tablic zmniejszyły się wpływy liberałów i niezależnych na korzyść konserwatystów, którzy zyskali 415 mandatów.

Chicago wystawiło „Trędowatą" na scenie.

Ckliwa piła, przerobiona przez amatorskiego dramaturga, padła na obie łopatki.

Arcytwór gramofońistwa naszego nie porównany wzór drukowanego nudziarstwa — „Trędowata" doczekała się koronacji swego wielkiego a niezasłużonego sukcesu. Rzecz oczywiście możliwa poza granicami smaku artystycznego i dramatycznego — tj. w Ameryce. Poczciwych naszych emigrantów uraczył tą nie lada atrakcją p. Janusz Makarczyk, któ ry z „Trędowatej" zrobił tragedję i wystawił na scenie, bez wielkiego jednak sukcesu, gdyż ckliwa piła, przerobiona przez amatorskiego dramaturga, padła na dwie łopatki.

Może wreszcie będzie to ostatni etap karjery „Trędowatej", po której, w myśl tytułu, a także i intencji myślącego ogółu, zemrze ona wreszcie, przestając grasować wśród niewybrednych czytelników.

Oto, co pisze o tem oryginalnie „po amerykańsku" sprawozdawca „Dziennika Związkowego". Ostatnio weszła na repertuar operetki z łóżkami, można im to wybaczyć, ale tragedja z łóżkiem to razi, stanowczo razi, tem więcej, gdy umierająca wykrzykuje niesamowicie, kok tór chodzi, nie wiedząc, co mówić i co robić, bo się roli nie nauczył, amant pokazuje publiczności nie-frontową część swych spodni (!!!), ojciec umierającej by najmniej się nie martwi śmiercią córki, ale przyjmuje wieść o zgonie, jakby mu powiedziano, że rzeźnię w Chicago wybudowano.

A gdy do tego dodamy, że ta tragiczna scena z łóżkiem odbywała się o godz. 2,15 nad ranem, po siedmiu bolesnych aktach, wysłuchanych na twardych, ciasnych i zgęszczonych niemiłosiernie stoł kach, wybaczy szanowny czytelnik, że piszący te słowa był zadowolony iż wogóle bohaterka dramatu „Trędowata" umarła na łóżku, choćby wołał, by umarła w butach (!).

Jako tragedja, przedstawia się „Trędowata", jak amatorska licha przeróbka wykazująca u autora (czy autorki? p. red.) brak nerwu scenicznego, zrozumienia akcji dramatycznej. Dużo jest tam słów, niema akcji (jak w powieści. P. r.) O Stefanji dużo tam mówią, ale bohaterka sama niema co mówić i niema co robić.

Publiczność przyjmowała sztukę i grających chłodno, czego dowodem, że ani razu nie doczekano się wywoływań przed podniesioną kurtyną artystów, ani autorki (?!). Naturalnie, 90 procent publiczności stanowiły kobiety — kończy swe oryginalne sprawozdanie pan K. P., nie rokując „Trędowatej" dłuższego żywota na chicagowskim afiszu.

Co wprowadziło w szał miasto Waszyngton?

Zwycięstwo footbalistów waszyngtońskich nad new-yorskimi.

Nowojorski „Telegram" pisze o niezwykłych zdarzeniach w pierwszych dni bm. w Waszyngtonie:

Waszyngton, poważna stolica Stanów Zjednoczonych, której powagi nie zdołały zakłócić największe uroczystości na rodowe oszalał z radości!

W każdym zakątku miasta wznoszono nieustanne okrzyki, strzelano na wiwat, puszczono ognie sztuczne, hałasowano na wszelkiego rodzaju instrumentach. Nad hałasem tym górowało nieustanne wściekłe wycie trąb automobilowych.

Tłum zalegał ulice.

Całe miasto wiło aż do ochrypnięcia, aż do oniemienia.

Mężczyźni skakali w jakimś szale rodosnym, kobiety tańczyły, chłopcy prze ścigali się w szalonych pomysłach.

Pensylvania ave, główna arterja miasta, była istnem piekłem. Każdy wśród tego mrowia ludzi, który zaległ poważną ulicę, ubiegał się o to, by przekrzyczeć wszystkich. Tysiące automobilów zwaliły się na nią — a wszystkie o trąbach wyjących. Policjanci porwani ogólnym szałem radości, zapomnieli o przepisach ruchu. Byli zresztą bezsilni wobec potężnej fali ludzkiej, rozpieranej zapałem. To, co działo się w Waszyngtonie, można jedynie porównać z demon stracjami, jakie ongiś wywołała wiadomość o końcu wojny światowej.

— Cóż wyprowadziło stolicę z równowagi?

Ani żadna wojna, ani wypadek polityczy. Coś, co w oczach rodowitego amerykanina więcej znaczy, niż wojna, niż lot dookoła świata, niż podróż Z. R. 3 przez Atlantyk.

Oto waszyngtońska drużyna piłki me towej, zwana Senators, pobiła nowojorską drużynę Giants, zdobywając przez to światowy championat!!!

To było powodem szalonej radości miasta.

Pojmie ją łatwo ten, kto przez tydzień mógł studjować przeszło 30,000-czny tłum, zalegający Griffith Stadjum, gdzie rozgrywała się walka: kto mógł widzieć tysiączne i tysiączne masy, które wystawały godzinami przy każdej tabeli punktów, ustawionej na mieście i z niepewnością, wśród ciągłej zmiany uczuć, śledzi cyfry, przedstawiające wyniki gry.

Wieść o zwycięstwie o pierwszem zwycięstwie stolicy w walce o championat, zaelektryzowała miasto i rozpętała je niespodziewaną radością.

Nie uniknęli jej nawet komisarze Dystryktu Kolumbja, którzy odbyli nadzwyczajne posiedzenie, by zorganizować urzędową uroczystość. Z konieczności będzie ona musiała odbyć się wieczorem, aby i tysiące funkcjonarjuszy rządowych mogły wziąć w niej udział.

Niestety, nie będzie można ogłosić rządowego południa święta, gdyż obowiązujące prawa zostały ułożone jeszcze, nim Waszyngton zdobył śfiatowy championat. Niemniej radość nie pozwala nikomu tego dnia pracować.

Po wylądowaniu „Z. R. III." w Ameryce.



Dr. Eckener odbiera zaświadczenie, stwierdzające, iż zeppelin przybył na miejsce przeznaczenia w zupełnym porządku.

Tango było modne jeszcze na 1500 lat przed naszą erą.

Lecz wtedy tańczono je... nago.

Jak angielskie dzienniki informują w okolicach starożytn. Teb w Egipcie znaleziono w wykopaliskach płaskorzeźbę, która obala przeświadczenie, jakoby arcymodny przed kilkoma laty taniec „Tango" był współczesnym południowo - amerykańskim wynalazkiem.

Płaskorzeźba, znajdująca się obecnie w „British Museum" i datująca z roku 1500 przed Chrystusem, wyobraża istotnie scenę tańca, który jest najniewątpliwiej identyczny z naszym tango.

Oryginalność (staro-egipska, nie nasza) polega tylko na tem, że podczas gdy wszystkie dotychczas znane wizerunki tańców staro - egipskich wyobrażają partie tańczące w mniej lub więcej kompletnych kostjumach, płaskorzeźba „tangowa" przedstawia tancerzy najzupełniej nago.

Angielscy komentatorowie wyciągają stąd wniosek, że staro egipskie tango było tańcem specjalnie „bachinicznym", praktykowanym może jako rodzaj mi styczno - erotycznego obrzędu.

—XX—

Stuletnia dama dworu.

W Sztokholmie zmarła, przeżywszy 101 lat, radczyni stanu Huda Günther.

Sędziwa ta pani, która od 1845 do 1861 roku była małżonką radcy stanu, a następnie ministra sprawiedliwości C. E. Günthera, zajmowała stanowisko damy dworu czterech z kolei królowych szwedzkich i cieszyła się względami zwłaszcza królowej Józefiny.

Do ostatniego dnia życia cieszyła sie pełnią sił fizycznych i umysłowych.

SERGJUSZ ARITONOW. (141



Romans z życia cesarskiego dworu rosyjskiego.

—o—

Jednem ze zleceń, przesłanych Rasputinowi przez Steinhauera było zawarcie bliższej znajomości z hrabiną Zoją Klujewą, osobą o zupełnie ustalonej reputacji.

Była to młoda wdówka równie bogata, jak urodziwa, pochodząca z dobrej lecz podupadłej rodziny urzędniczej. Ojciec jej Mikołaj Pietrowicz Nikitin był sędzią sądu okręgowego, wskutek choroby oczu wszakże musiał opuścić swój urząd, zanim zdążył wysłużyć emeryturę, mogącą mu jako tako zabezpieczyć byt.

Nie mogli mu też dopomódz synowie, którzy byli na wojnie, a po roku wojny zginęli niemal jednego dnia, jeden w bitwie z turkami, drugi z austrjakami.

Całą nadzieją były córki, tembardziej, że obie odznaczały się urodą zgoła nie powszednią. Rodzice liczyli na to, że dziewczęta dzięki swej urodzie wyjdą zamąż bogato i pomogą rodzicom. Zawiedli się jednak srodze, tem dotkliwiej zaś, że istotnie córki wkrótce już miały się bardzo dobrze, ale bynajmniej rodziców nie wspierały.

Początkowo — owszem: w sądzie, w którym ich ojciec pracował i zdobył powszechny szacunek znaleziono dla jego córek posady maszynistek. Obie panienki oddawały swą pensję rodzicom i wszystko byłoby doskonale, gdyby... gdyby nie były takie piękne.

Kancelarja, w której pracowały, bywała tak przepełniona istotnymi i fikcyjnymi interesantami, a faktycznie poprostu wielbicielami Kati i Zoi, że wszelka praca stawała się niemożliwa.

Nie chciano robić staremu przykrości, więc nie wydalano dziewcząt, ale, gdy ostatecznie wszelka cierpliwość doszła do kresu, miano już, acz z przykrością, wydalić panny Nikitiny, uprzedziły one wszakże ten niemiły dla zwierzchnictwa krok, ustępując niemal jednocześnie same.

Stało się to zaś z powodów następujących: Otóż, starsza z sióstr, Katia, zdecydowała się wreszcie na dokonanie wyboru i z pośród tłumu adoratorów obdarzyła wreszcie wyłącznością swych względów jednego z młodych, lecz już bardzo wybitnych prokuratorów, człowieka z bardzo bogatej rodziny i pracującego w magistraturze ze szczerego zamiłowania.

W tydzień po dokonaniu przez Katię definitywnego wyboru odbył się już z wiel ką pompą jej ślub w Isaakiewskim soborze. Nie zaprosiła na ślub rodziców ani siostry. Obawiała się, aby swym staroświeckim wyglądem nie ją „nie „kompromitowali". Od tego czasu nie dawała znaku życia.

Młodzi żyli zresztą w odosobnieniu od świata. On był pochłonięty pracą w sądzie, ona — kombinowaniem coraz to innych strojów i toalet, które potem demon strowała na wielkich procesach, w których jej mąż oskarżał, zmieniając je 4 — 5 razy dziennie. Że zaś proces taki ciągnął się niekiedy ze dwa tygodnie, musiała mieć więc duży zapas, który też szykowała sobie w przerwach między sesjami.

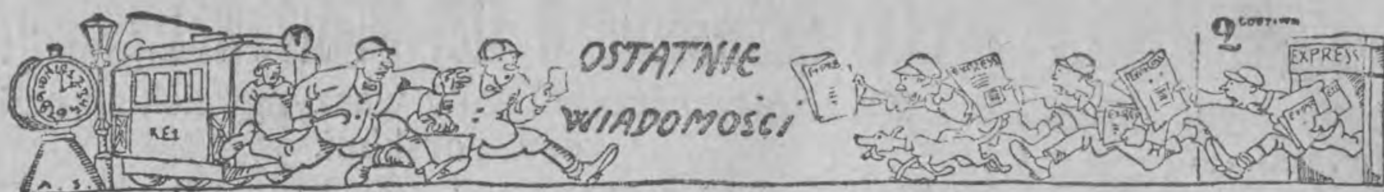
Parę dni po ślubie Kati zniknęła ze sądu i Zoja. Tej z początku materjalnie nie źle się wiodło. Poznała kiedyś na ulicy, wracając ze sądu, młodego oficera, który pomimo, że pracował w intendenturze, został ranny i to w samym Petersburgu. A stało się to tak. Kiedyś oficer ów, nazwiskiem Wasilij Michajłowicz Leczickij, był obecny przy transportowaniu do arsenału świeżego ładunku granatów, przywiezionego z Anglji.

Przy sprawdzaniu jakości granatów jeden z nich pękł i zranił Leczickiego dość ciężko w lewe ramię i w prawe podudzie. Leżał przez pewien czas w szpitalu, a potem już, jako rekonwalescent, spacerował po stolicy, udając rannego bohatera, pomimo, że był notoryczny tchórz, frontu nawet nie wąchał i czynił niezwykłe wysiłki z początku, by się dostać do intendentury, a potem, by się w niej utrzymać, gdy wysyłano na front wszystkich zdolnych do służby frontowej, a zastępowano ich niezdolnymi.

Wypadek z granatem nietylko uratował Leczickiego od wyjazdu na front, ale zagwarantował mu pozostanie na miejscu bodaj do końca wojny.

Udając więc bohatera, rannego w bitwie z wrogiem, spoglądał okiem zwycięzcy i pożeracza serc na przechodzące ulicą piękne dziewczęta i coraz to któraś zaczepiał, pewny, że żadna nie ośmieli odpalić jego, bohatera ...

(D. c. n.)





Walka wyborcza w Stanach Zjednoczonych zaostrza się.

Próbne wybory na prezydenta Stanów Zjedn. dowiodły, że szanse Coolidge'a znacznie się powiększyły.

NOWY-JORK, 2 listopada.
Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

Walka wyborcza centralizuje się nadal w stanie New-Jork, gdzie demokraci liczą na osiągnięcie znacznej większości głosów.

Lafollette wygłosi dziś z wielkim napięciem oczekiwaną mowę, która ma odsłonić pochodzenie funduszu wyborczego partji republikańskiej.

Mowa ta będzie miała bardzo wielkie znaczenie na wynik wyborów.

Już w swej poprzedniej mowie wygłoszonej w Baltimore Lafollette wskazał, iż prezydent Coolidge powiększył cło na cukier, na szkodę konsumentów. Jeżeli obecny system taryfowy i celny zostanie utrzymany, to konsumenci w przeciągu roku stracą 30 miljonów dolarów. N. T.

Nowy Jork, 2 listopada.

W całych Stanach Zjednoczonych z ogromnem zaciekawieniem oczekuje się wyników wtorkowych wyborów na prezydenta Stanów Zjednoczonych.

Szanse Coolidge'a znacznie się powiększyły. W Wallstreet ostatnie wybory Coolidge'a przeciwko Dawesowi odbyły się w stosunku 10:5 na niekorzyść Dawesa, a przeciwko La Fallet'owi w stosunku 10:1 na niekorzyść La Follet'a.

W głosowaniu tem, w którem brało udział około dwa i pół miljona wyborców całego kraju otrzymał Coolidge 1.348,033 głosów, a La Follet i Dawes każdy, około pół miljona.

Śledztwo w sprawie afery starachowickiej.

Dotychczas na ślad fałszerzy nie natrafiono.

Pisaliśmy już przed kilku tygodniami o aferze z fałszywemi akcjami starachowickiemi, wykrytej przypadkowo przez jednego z urzędników „Banku Budowlanego"

Z powodu afery tej zatrzymany został jako winny rozpowszechniania tych akcji łodzianin Ch. Werete, który wskazał nazwisko niejakiego Grynberga jako dostawcy tych akcji.

Na skutek energicznych poszukiwań zatrzymany został jak zresztą już w swoim czasie donieśliśmy niejaki Grynberg, co do którego ustalono, że istotnie rozpowszechniał akcje starachowickie. Został on wraz z Ch. Werete osadzony w więzieniu. Werete zaprzeczył jednak, by zatrzymany Grynberg był owym dostawcą fałszywych akcji.

Jakkolwiek początkowo wielu rzeczoznawców stanęło na gruncie, że klisza na której zostały odbite sfałszowane akcje, w gruncie rzeczy nie była podrobioną, to jednak na podstawie przeprowadzonej ostatnio ekspertyzy załączono akt sprawy z opinją, że akcje odbite zostały na podrobionej kliszy.

Dotychczas jednak na ślad jakichś fałszerzy nie natrafiono.

Do tego ograniczyło się dochodzenie policyjne i sprawa przesłana została sędziemu śledczemu.

Co mówią delegaci Francji o swej działalności w Genewie?

Paryż, 2 listopada.

W dniu 24 bm. w wielkim amfiteatrze Sorbony, w obecności prezydenta Republiki i premjera, oraz licznie zgromadzonej publiczności delegaci Francji do Ligi narodów zdawali sprawę ze swej działalności w Genewie.

Przemawiali kolejno: p. Rene Cassin który reprezentował w Genewie, związki inwalidów wojennych i byłych wojskowych francuskich.

Odczytał on w zakończeniu list pana Leona Bourgeois, usprawiedliwiający jego nieobecność. Nazwisko p. Bourgeois było tematem licznych owacji w ciągu całego trwania sesji.

Następnie p. Georges Bonnet opowiedział jak Zgromadzenie ligi narodów przyjęło dar francuski instytutu współpracy intelektualnej. Potem p. Henryk Jouvenel powinszował p. Herriotowi inicjatywy w powiedzeniu parlamentowi narodów, jak dalece Francja jest mało militarystyczną. P. Loucher wytłumaczył jasnym, jemu tylko właściwym stylem, jak wprowadzono do protokułu zasady arbitrażu.

„Oto jakim sposobem — mówił on — zapełniliśmy szczeliny paktu, wprowadzając zasadę arbitrażu obowiązującego, zamknęliśmy drzwi przed możliwością wkroczenia wojny".

„Mam głęboką nadzieję — zakończył on — że odtąd matki będą się mogły pochylać nad kolebką swych dzieci, nie lękając się o ich przyszły los".

P. Paweł Boncour wykazał jak Francja zrozumiała i spełniła swój obowiązek w Genewie.

Przemówienie jego przyjęto hucznemi oklaskami. Nakoniec p. Herriot streścił całą politykę Francji w Genewie, poczem wyraził podziękowanie wszystkim delegatom, którzy brali udział w Zgromadzeniu Ligi Narodów.

„Pragniemy — zakończył p. Herriot — aby nasza ojczyzna, która dała światu deklarację praw człowieka, mogła pewnego dnia dać narodom zgromadzonym deklarację praw narodów".

Te ostatnie słowa premjera zostały entuzjastycznie przyjęte przez słuchaczy i zakończyły uroczystość.

Dementi rumuńskie o mobilizacji.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu".

WIEDEŃ, 2 listopada.

Ponieważ w niektórych pismach zagranicznych ukazały się wiadomości o próbnej mobilizacji w Rumunji, do prasy nadszedł komunikat poselstwa rumuńskiego, które wyjaśnia, iż Rumunja dąży za wszelką cenę do utrzymania pokoju i nie przedsięweźmie żadnych demonstracji wojskowych. R. S.

Przemysł niemiecki budzi się z uśpienia.

Berlin, 2 listopada.

Sytuacja przemysłu żelaznego, który zdawna cierpi na dotkliwy brak kredytu i ograniczoną produkcję, nagle się mieniła.

Napłynęło w ostatnich dniach dużo obstalunków, które niemiecki przemysł żelazny zaabsorbują do końca roku. Tendencja wzmacnia się obstalunkami ze strony centralnego zarządu kolei żelaznych.

Przyczyniają się także do tego znaczne zlecenia zagranicy. Firmy niemieckie konkurują z powodzeniem na rynkach zagranicznych. Szwedzkie koleje żelazne poczyniły obstalunki u Kruppa, niemieckie koncerny zawarły umowy w krajach południowo - wschodnich, na Bałkanach itd. Na wewnętrznym rynku mają pomyślny przebieg usiłowania stworzenia kartelów żelaznych. Spodziewają się pod wyżki cen przemysłu żelaznego.

PRZYWÓDCA POWSTAŃCÓW IRLANDZKICH W WIĘZIENIU.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Londyn, 2 listopada.

Wczoraj znany przywódca powstańców irlandzkich Dewalera został pod silną eskortą przewieziony do więzienia w Belfaście.

Dewalera oskarżony jest o nielegalne przebywanie w granicach Ulsteru.

Jak wiadomo, rząd Ulsteru wydał nakaz wysiedlenia go z granic państwa.

Przestępstwo to jest karane więzieniem do lat 2.

DEMONSTRACJE PRZECIW DROŻYŹNIE W AUSTRJI.

Specjalna służba telegraficzna „Republiki".

Wiedeń, 2 listopada.

W związku z podrożeniem ceny chleba, oraz niektórych artykułów żywnościowych związki zawodowe zamierzają urządzić wielką demonstrację, skierowaną przeciw rządowi za jego politykę gospodarczą.

Drobni handlarze postanowili również przyłączyć się do akcji robotniczej i na znak protestu zamkną sklepy na przeciąg 24 godzin.

Warszawa, 3 listopada.

PIERWSZA PRZEDGIEŁDA WARSZAWSKA.

Nowy Jork	5,16
Londyn	23,32
Paryż	27,—
Belgja	24,70
Szwajcarja	99,50
Włochy	22,40
Praga	15,37

DRUGIE NOTOWANIE WARSZAWSKIE.

Nowy Jork	5,18,75

Tendecja bez zmiany.

PRZEDGIEŁDA AKCJOW

Cegielski	0,64 — 0,62
Rudzki	1,40
Bank handlowy	6,25
Starachowice	2,64 — 2,61
Lilpop	0,68 — 0,69
Modrzejów	4,90
Żyrardów	17,25 — 17,—
Zieleniewski	10,10
Ostrowieckie	7,15
Węgiel	3,20
Cukier	4,10
Gosławice	2,75
Spirytus	2,40
Nafta	0,40

Stanowisko dyrektora Kasy Chorych

zostanie obsadzone w dniu jutrzejszym.

Jak się „Express" dowiaduje najpoważniejszymi kandydatami na stanowisko dyrektora kasy chorych są dr. Arct oraz b. komisarz kasy chorych w Wilnie.

Sprawa obsadzenia dyrektora kasy chorych rozważana będzie na dzisiejszem posiedzeniu komisji administracyjnej pracownej zarządu kasy, przyczem odpowiednie wnioski zostaną skierowane na plenarne posiedzenie zarządu, które odbędzie się w dniu jutrzejszym.

Pogrzeb Anatola France'a.

Uroczysty kondukt pogrzebowy na Pont Carrouselle.





Na trybunie honorowej żona Anatola France'a oraz jego bratanek w otoczeniu prezydenta republiki, p. Doumergue, wszystkich członków rządu, oraz reprezentacji izby i senatu.





Lotnik francuski Bécheler, który obecnie przedsiębierze podróż powietrzną z Marsylji do Indochin.

Linja okrętowa między Nowym Jorkiem a Haifą w Palestynie.

Nowy Jork, 2 listopada.

Jak donoszą pisma nowojorskie, po raz pierwszy f historji świata w marcu wyjdzie stamtąd parowiec transatlantycki pod flagą żydowską, jak ogłosili dziś urzędnicy nowoutworzonej linji okrętowej amerykańsko-palestyńskiej.

Linja będzie utrzymywała regularną komunikację między Nowym Yorkiem a Haifą w Palestynie i będzie pozostawała wyłącznie pod zarządem żydów.

OFICJALNE ZAMKNIĘCIE WYSTAWY W WEMBLEY.

Polska Agencja Telegraficzna.

Londyn, 2 listopada.

Wystawa w Wembley została oficjalnie zamknięta przez księcia Walji w obecności 60 tysięcy osób. W mowie swojej książe zaznaczył, że wystawa cieszyła się niezwykłem powodzeniem, że odwiedziło ją 18 miljonów osób i że dała ona dowód łączności dominjów w Metropolji.

NOWA PARTJA POLITYCZNA W NIEMCZECH.

Specjalna służba telegraficzna „Expressu"

Berlin, 2 listopada.

Trzej posłowie, którzy wystąpili z partji demokratycznej, postanowili utworzyś nową partję pod nazwą „Zjednoczenie liberalne".

Posłowie ci rozpoczęli akcję celem oderwania również innych posłów ze stronnictwa demokratycznego.

Z LIGI NARODÓW.

Polska Agencja Telegraficzna.

Bruksela, 2 listopada.

Rada Ligi narodów na dzisiejszem posiedzeniu załatwiła sprawę wydalania greków z Konstantynopola, oraz przyjęła wniosek zwołania do Konstantynopola komisji mieszanej, celem uregulowania spraw dotąd nie załatwionych.

Sesja rady Ligi została zakończona.

Dziś i dni następnych!!! **TEATR CASINO** Dziś i dni następnych!!!

Wielkie święto polskiego przemysłu filmowego!!!

III obraz ze „Złotej serji", wytwórni „Sfinks". Historja walki dwóch płci.

DRAMAT ŁEZ i KRWI.

O CZEM SIĘ NIE MÓWI

Wybitnie sensacyjny, erotyczny dramat życiowy w 8 aktach z prologiem, według genjalnego utworu **GABRYELI ZAPOLSKIEJ**

Zdjęcia i opracowanie techniczne: **Inż. Zbigniew Gniazdowski.** Dla filmu opracował i zrealizował: **reżyser Edward Puchalski.**

W rolach głównych: **Jadwiga Smosarska i Kazimierz Justian**

OSOBY: Frania—**Jadwiga Smosarska**, Krajewski—**Kazimierz Justian**, Romanowa—**Wanda Siemiaszkowa**, Konitz—**Władysław Grabowski**, Radca Wolski—**Stefan Jaracz**, Kosz—**Wiesław Gawlikowski**, Mańka—**Marja Gorczyńska**, Prysadna—**Marja Chaveau**, Komiwojażer—**Marjan Domosławski**, „Ten co płaci"—**Ludwik Fritsche**, Gwozdecka—**Marja Dulembianka**, "Panna z towarzystwa"—**Barbara Kościeszanka**, Jedna z „tych"—**Marja Balcekiewiczówna**, Pani z „towarzystwa"—**Marja Golla.**

Każda oszczędna gospodyni
powinna korzystać z okazji
WYPRZEDAŻY PRZEDGWIAZDKOWEJ

MYDŁA TOALETOWE
różnego gatunku, krajowe i zagraniczne

Kilo tylko zł. 4.50

Wyprzedaż trwać będzie
tylko kilka dni

Perfumerja
„MODERNE"
WŁ. J. OSTROMOGILSKI
Piotrkowska 17.

LUNA

Dziś nieodwołalnie
Po raz ostatni
Bitwa pod Cuszimą

?
? jutro wielka premjera ?
?

FOTOGRAF
LAKS
LIPOWA 9.
Wykonuje zdjęcia do paszportów i matrykuł.
3 sztuki 80 groszy.

Dr. med.
L. Prybulski.
Choroby skórne włosów, weneryczne i moczopłciowe (leczenie światłem Lampa kwarcowa i promieniami Rontgena.
Zawadzka № 1
Telefon Nr. 25-38
Przyjmuje od 9—2 i od 5—8
Dla pań od 4—5, oddzielna poczekalnia

BOTY
KALOSZE
Ciepłe pantofle
Wyborowe gatunki
poleca
K. PETERSILGE
Piotrkowska 93

Tel. 35-88 **Tel. 35-88**

WĘGIEL
opałowy, fabryczny, kotłowy ze wszelkich rewirów węglowych wagonowo i z naszej składnicy

KOKS
najlepszej jakości hutniczy, lejarski i do ogrzewań centralnych wagonowo i ze składnicy

DRZEWO
opałowe oraz produkty destylacji węgla kamiennego.
Dostawy szybkie, solidne po cenach konkurencyjnych.

B. KOWALEWSKI i S-ka
Łódź, Ogrodowa 78.
Tel. 35-88.

SZKOŁA TAŃCA
W. LIPIŃSKIEGO— Ewangielicka 17. 3 p.
rozpoczyna 4 i 6 b. m. 3 komplety: 1) dla młodzieży, 2) dla dorosłych (początki) i 3) kurs uzupełniający (dla zaawansowanych). Karty wstępu wydawane będą od 5 — 8.

BUDYNEK FABRYCZNY
z placem rogowym w śródmieściu korzystnie
do sprzedania.
Oferty sub. „Sprzedaż fabryki" do adm. „Republiki". 665—2

WIADOMO!!!
już, że najtańsze źródło
Damskich Kapeluszy
i wszelkie dodatki są wyłącznie u
S. Jakubowicz
22 Piotrkowska 22

Pończochy jedwabne
i inne, suknie trikotinowe i t. p.
przyjmuje do reperacji.
ul. 6-go sierpnia 76, III piętro
Tanio, bo w prywatnem mieszk.

Francuskie
foki
75 skórek na palto okazyjnie tanio do nabycia.
Zawadzka № 9, m. 13 między 11-1

SKLEP
przy ulicy Piotrkowskiej w ruchliwym punkcie z dużą wystawą
POSZUKIWANY
na skład samochodów.
Oferty pod „Sklep na samochody" składać w adm. „Republiki". 3

Dr.
S. KANTOR
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych i włosów Gabinet Röntgena i świetlo-leczniczy
ul. Piotrkowska 144
róg Ewangielickiej
Tel. 29-45.
Godziny przyjęcia 8—2 5—8. Dla pań 5—6

Dr. med.
S. Niewiażski
Choroby skórne i weneryczne.
Przyjmuje od 4 do 8 popoł.
Sienkiewicza 34

Dr. med.
BRAUN
Południowa Nr. 23
Specjalista chorób skórnych i wenerycznych. Przyjmuje od 8—10 i poł 1—2 i od 4 — 8

Ogłoszenia drobne

STENOGRAFJI wyucza listownie, szybko, jaknajdokładniej (gwarancja) Instytut Stenograficzny — Warszawa Mokotowska № 39. Żądajcie obszernych bezpłatnych prospektów. 8472

English lady with Oxford University certificate gives lessons u pp. Tymowski, Wólczańska 140. letters only. 671—2

Inteligentna nauczycielka posiadająca wyższe kwalifikacje pedagogiczne ma wolne popołudnie. Przyjmie zajęcie przy dzieciach Warunki przystępne Traugutta 11 m. 10.

CIEPŁA
Bielizna (trykotaże)
rękawiczki, pończochy skarpetki
poleca
K. Petersilge
Piotrkowska 93

Reperuję bieliznę
wszelką starannie i niedrogo. Ul. Piotrkowska 255, m. 42 oficyna 2-e piętro

---

B. RUSSKA nauczycielka długoletnia
udziela lekcji pisania na maszynach różnych i najnowszych systemów z dokładnem objaśnieniem konstrukcji i hektografji. Udziela również **lekcji korespondencji i arytmetyki handlowej.**
Łódź, ul. Kilińskiego (Widzewska) № 89 m. 8
(obok poczty).

Prenumerata: W Łodzi zł. 2.50 miesięcznie — Zamiejscowa 4 złote miesięcznie. — Zagranicą 7 złotych miesięcznie. — Odnoszenie do domu 20 groszy.
Express wieczorny i Republika łącznie zł. 5.70 Redakcja i Administracja, Piotrkowska 49. Telefon 27-24, 22-14.

Ogłoszenia: ZWYCZAJNE: 5 gr za wiersz milimetrowy (na stronie 10 szpalt.) W TEKSCIE 25 gr. za wiersz milimetrowy (na str. 4 szpalty). NEKROLOGI i NADESŁANE: 20 gr. za wiersz milimetrowy (na 4 szpalty). Zaręczynowe i zaślub. po tekście 4 zł. Zamiejscowe o 50 proc. Zagran. o 100 proc. drożej. Za terminowy druk ogłoszeń administr. nie odpowiada. Drobne 6 gr. Poszukiwanie pracy 3 grosze. Najmniejsze 60 gr. Godziny przyjęć redakcji 6 — 7 po poł. Rękopisów niezamówionych nie zwraca się. Ogłoszenia kolorowe (minimalna wielkość ćwierć strony) o 100 procent drożej.

Za wydawnictwo „Republika", Sp. z ogr. odp. W. Polak. Czcionkami „Republiki" Piotrkowska 49 Tłocznia, Piotrkowska 10. Redaktor odp. Józef Burman